
TRZECIA WŁADZA

SĄDOWNICTWO W LATACH 1946-2023



TOMASZ PIETRYGA

TRZECIA WŁADZA
SĄDOWNICTWO W LATACH 1946-2023

Tomasz Pietryga

Trzecia władza

Sądownictwo w latach 1946-2023



Kraków 2023

© Copyright by Tomasz Pietryga
and Księgarnia Akademicka Publishing, 2023

Opracowanie redakcyjne
Magdalena Kowalewicz

Projekt okładki
Marta Jaszczyk

ISBN 978-83-8138-918-1 (druk)
ISBN 978-83-8138-919-8 (PDF)
<https://doi.org/10.12797/9788381389198>

Na okładce wykorzystano fotografie:
Igor Tuleya (2019), fot. Ralf Lotys (Sicherlich);
Wojciech Jaruzelski (13 XII 1981), fot. Wikipedia Commons;
Zbigniew Ziobro (7 III 2017), fot. Kancelaria Premiera (Flickr.com);
Andrzej Rzepliński, fot. Ralf Lotys (Sicherlich);
Adam Strzembosz, fot. Bogdan Sarwiński
(zdjęcie zostało udostępnione dzięki uprzejmości
Sądu Najwyższego)

WYDAWNICTWO KSIĘGARNIA AKADEMICKA

ul. św. Anny 6, 31-008 Kraków
tel.: 12 421-13-87; 12 431-27-43
e-mail: publishing@akademicka.pl
<https://akademicka.pl>

Spis treści

Wstęp	11
-------------	----

Rozdział I

Sądownictwo i sędziowie w PRL, „karnawał solidarności”, stan wojenny i jego konsekwencje	15
W służbie propagandy	25
Na rygle i zasuwę	30
Przełom	35
Wojna	38
W służbie u generałów	44
Dekrety o stanie wojennym	45
Wnioski	48

Rozdział II

Okrągły Stół	51
Początek, czyli skok w nieznane	55
Reformy na stole	58
Dwa światy	62
Jak powstała Krajowa Rada Sądownictwa	66
Sędziowie a polityka	74
Kadencyjność	84
Rękojmia	86
Wytyczne	89
Suweren w sądach	90

Kolegia ds. wykroczeń	94
Porozumienia i rozbieżności	98
Wnioski	103

Rozdział III

Sądownictwo w czasach przełomu 1989-1990	109
---	------------

Wasz prezydent, nasz premier	111
Profesor Strzembosz głową w mur	112
Turboreformy	118
Pierwsze ustawy, nowe fundamenty	119
Polityka nie dla sędziów	123
Zerwanie z komunistyczną przeszłością	128
Wnioski	135

Rozdział IV

Sąd Najwyższy w czasie transformacji	143
---	------------

Nieudany zryw Komitetu Helsińskiego	147
Pozorna weryfikacja w Sądzie Najwyższym	150
Nominacje u generała	161
Nowe kierownictwo z rysą	162
Nowe otwarcie, starzy sędziowie	168
Sędziowie partyjni w SN	171

Rozdział V

Sędziowie stanu wojennego	175
--	------------

Pułkownik Janusz Godyń	176
Pułkownik Edward Matwijów	180
Pułkownik Bogdan Szerszenowicz	185
Pułkownik Józef Dołhy	190
Józef Iwulski	194
Alfred Michalczyk	198
Pułkownik Józef Medyk	199

Tadeusz Wiśniewski	202
Marian Buliński	205
Jerzy Bratoszewski	206
Aniela Popowicz	207
Pułkownik Henryk Kwaśny	208
Andrzej Bartel	209
Wiesław Maciak	210
Jan Bogdan Rychlicki	211
Podpułkownik Jerzy Steckiewicz	215
Tadeusz Żyznowski	216
Pułkownik Stanisław Kosmał	217
Lidia Misiurkiewicz	217
Waldemar Płóciennik	218
Wnioski	219

Rozdział VI

Krucze fundamenty	223
Mała stabilizacja	227
Sąd Najwyższy po nowemu	229
Powrót weryfikacji	232
Minister chce wrócić do sądów	235
Weryfikacja bez limitu	241
Trybunał mówi „nie”	251
Wnioski	254

Rozdział VII

Druga próba weryfikacji sądownictwa, lata 1997-2001.	257
Sąd Najwyższy zalegalizował kłamstwo	258
Od Cimoszewicza do Kubickiego	261
Drugie podejście	264
Jedyny taki proces	284
Wnioski	290

Rozdział VIII

Pierwsza „wojna o sądy” po dojściu PiS do władzy w 2005 r. (przyczyny, przebieg, konsekwencje)	293
Ziobro wkracza na scenę	302
Sprawa prof. Wąłtosia	307
W stronę wojny totalnej	313
Na podbój Temidy	319
Sądy 24-godzinne	333
Wnioski	342

Rozdział IX

Sąd nad dekretami stanu wojennego	349
Rządy Platformy Obywatelskiej (2007-2015)	355
Karuzela z ministrami	359
Wojna o wynagrodzenia, narodziny sędziowskiego aktywizmu	363
Asesorzy i brak rąk do pracy	375
Sędziowie nie chcą być oceniani	376
Sędzia w delegacji	379
Narodziny Iustitii	386
Czas Czumy	394
Czas Kwiatkowskiego	396
Czas Gowina	397
Małe sądy do likwidacji	398
Tysiące spraw do kosza	409
Wnioski	413

Rozdział X

Druga „wojna o sądy” po dojściu PiS do władzy, lata 2015-2023	417
Zepsute elity	420
Kraków 2010	422

Ziobro powraca	428
Wojna o Trybunał	432
Uniewinnienie Kamińskiego, czyli pierwszy wystrzał.	433
Ale od początku... ..	436
Podzieleni przeszłością	438
Rzepliński przejmuję władzę	442
Demonstracja siły	447

Rozdział XI

Krajobraz po bitwie	453
Komitet Obrony Demokracji	454
Wymiana kadr	457
Kongres zmienił wszystko	460
Czystki w sądach	466
Zmiany w ustawie z 2017 r.	473
KRS, czyli bitwa o „ciąg technologiczny”	479
Sytuacja w Sądzie Najwyższym	486
Sędziowie wyklęci	489
Uchwała, która podzieliła sąd	493
Jak to było z KRS	496
Izba Dyscyplinarna, PiS w defensywie	501
Trybunał Konstytucyjny z odsieczą	508
Unia nie lubi PiS	510
Spóźnione rozliczenie z przeszłością	512
 Zakończenie	 519
 Bibliografia	 529
 Summary	 549
 Indeks osób	 551

Książkę dedykuję osobie, która w pewien
spowity covidowym mrokiem przed-
bożonarodzeniowy wieczór podarowa-
ła mi wspaniały prezent – pomysł na jej
napisanie

Wstęp

Badania opinii publicznej z ostatnich dwóch dekad wskazują, jak niskie jest zaufanie do sądów. I to nie tylko z powodu przewlekłości procesów.

Często w debacie publicznej uwypuklany jest inny zarzut. To wyobcowanie sędziów i sądów, ich zamknięcie się w wieży z kości słoniowej, z której przemawiają niezrozumiałym dla obywateli językiem. W izolacji od wspólnot lokalnych, poza krwiobiegiem życia społecznego.

Za tą oceną idzie niska wiara w sprawiedliwość sędziów czy wreszcie w ich wiarygodność. Nie są odbierani jako bezdyskusyjni strażnicy zasad, etyczny wzorzec dla społeczeństwa.

Dlatego przyczyny silnego konfliktu ustrojowego między władzą polityczną a sądowniczą, który wybuchł pod koniec 2015 r. i trwa do dzisiaj, są bardzo złożone. Nie broni się teza, że jest to efekt jedynie bieżącej gry politycznej, porachunków ze środowiskiem prawniczym czy autorytarnych zapędów rządzącej w Polsce prawicy. Przyczyny są znacznie głębsze i mają swoje pokłady historyczne.

Oczywiście forsowane przez PiS zmiany w sądownictwie były wpisane w taktykę polityczną, warto jednak zapytać, dlaczego wymiar sprawiedliwości został postawiony tak wysoko na liście politycznych priorytetów. I dlaczego reformy zaakceptowała spora część społeczeństwa, w której sądownictwo nie znalazło obrońców.

Książka nie jest próbą uzasadnienia zmian wprowadzanych w sądownictwie po 2015 r., które doprowadziły nie tylko do częściowego „resetu kadrowego Temidy”, ale też do rozregulowania systemu

prawnego w Polsce oraz silnego i kosztownego konfliktu z Unią Europejską. Celem jest znalezienie źródeł tego, co się wydarzyło. A sięgają one znacznie głębiej niż dojście Zjednoczonej Prawicy do władzy w 2015 r.

Części polityków z obozu solidarnościowego nigdy nie udało się spełnić naczelnego postulatu z okresu transformacji, czyli zweryfikować sędziów wchodzących z PRL do wolnej Polski. Przez kolejne dekady nie udało się tego zrobić, a głównym hamulcowym reform było samo środowisko sędziowskie.

Dyskusja o źródłach konfliktu jest dziś wyjątkowo trudna. Twarde podziały polityczne w dużej mierze przekładają się na stosunek do sądownictwa, co utrudnia określenie jego genezy w III RP. Ocena została sprowadzona do czarno-białej kliszy. Na szali mamy „zamachowców” na państwo prawa, ład ukształtowany po 1989 r., oraz obrońców praworządności. Takie podejście nie ułatwia swobodnej oceny w debacie publicznej tego, co się stało, bez ryzyka automatycznego zakwalifikowania do któregoś z wrogich obozów. Ta książka jest próbą wyjścia z polityczno-społecznego klinca, w którym tkwi współczesna Polska.

Niezwykle ważne wydaje się zdefiniowanie, co wydarzyło się w pierwszych latach systemowej transformacji. Klasycznie w przejściu z totalitarnego państwa do demokracji potrzebny jest okres przejściowy. Polskie sądownictwo powojenne i PRL-owskie nie było zbudowane na fundamentach moralnych, ale na negatywnej selekcji kadr, niesprawiedliwości i krwi. W czasach stalinowskich sądy były elementem aparatu represji. A mordy sądowe, sfingowane procesy, w których eliminowano przeciwników politycznych, umacniały fundamenty nowego systemu totalitarnego.

W czasach „Solidarności” w środowisku sędziowskim znaleźli się ludzie gotowi walczyć o poszerzenie granic naszej wolności. Wielu sędziów jednak nie przeszło próby czasu. W krytycznych momentach stanu wojennego mocno upartyjnione środowisko było bierne lub wprost angażowało się w tłumienie „sierpniowego kar-

nawału”. Tysiące wyroków skazujących opozycjonistów wzmacniało aparat represji generała Jaruzelskiego.

Okrągły Stół i czas transformacji nie doprowadziły do rozliczeń. Nieszczęściem polityki grubej kreski było przeniesienie sądownictwa do nowej rzeczywistości z wszystkimi jego niegodziwościami i patologiami. A budowa wraz z nimi nowego systemu sądowego, z przekonaniem, że po latach zniewolenia czas zagwarantować mu pełną niezależność, łącznie z brakiem społecznej kontroli, prowadziła do nowej skrajności.

Bo nagle w wolnej Polsce znaleźli się skompromitowani i źli sędziowie, otoczeni aurą nietykalności. Głusi na oczekiwania społeczne, pozbawieni kontroli, bezkarni w swoim postępowaniu. A mieli budować nową rzeczywistość sądową i wymierzać sprawiedliwość.

Wielu tych ludzi zaczęło sprawować lub sprawowało nieprzerwanie najwyższe funkcje w sądownictwie, bez zakłóceń wynikających z przełomu. Przenosili swoje nawyki na nowe pokolenia sędziów, kształtując ich postawy.

Czy można było inaczej? To po 30 latach pytanie abstrakcyjne. Wprowadzenie opcji zero i oparcie wymiaru sprawiedliwości tylko na szlachetnych, sprawiedliwych i prawych jest zbyt idealistyczne, aby je podnieść do rangi argumentu. Trzeba odpowiedzieć sobie jasno: w żadnym systemie posttotalitarnym nie udało się zbudować nowej rzeczywistości bez udziału skompromitowanych funkcjonariuszy dawnego systemu.

To, co można było uczynić, to próbować tworzyć system społecznej kontroli i weryfikacji sędziów, który doprowadziłby do wymiany kadry w ciągu kilku lat, od samego początku blokując dostęp do najwyższych stanowisk władzy sądowniczej osobom skompromitowanym.

Tak się nie stało. W zamian pozostała skaza skrywana na wizerunku wolnej Polski, jęcząca się rana, szkodząca również tysiącom sprawiedliwych, którzy wybrali trudną drogę stania na straży państwa i prawa.

Te niezamknięte po 1989 r. sprawy dały o sobie znać z ogromną siłą w 2015 r. i zachwiały kształtowanym przez blisko trzy dekady systemem.

Tomasz Pietryga
Warszawa, 4 VI 2023 r.

Rozdział I

Sądownictwo i sędziowie w PRL, „karnawał solidarności”, stan wojenny i jego konsekwencje

Przed laty Krzysztof Stępiński, adwokat, były sędzia, który porzucił togę z fioletowym żabotem w stanie wojennym, opowiedział w jednym z felietonów opublikowanych w „Rzeczpospolitej” taką anegdotę:

Do sekretariatu wydziału karnego wpadł rozjuszony sędzia ze stażem nieco dłuższym niż pokolenie i głosem nieznoszącym sprzeciwu zażądał, by do jego referatu natychmiast skierowano sprawę o napad rabunkowy. Bo ma wewnętrzną potrzebę osądzenia takiego przestępstwa. Zdumionej koleżance, która, zaniepokojona stanem jego nerwów, zapytała, co się stało, sędzia odpowiedział:

– Pytasz, co się stało? Był napad na królów.

– Na jakich królów? – spytała sędzia z dobrej rodziny i po uniwerku.

– Jak to jakich? Miałem trzech królów, a dwa mi ukradli.

Po krótkim śledztwie okazało się, że sędzia na działcezymał trzy króliki. Dwa zostały skradzione. Historia milczy, czy ochłonął i opanował nerwy, zanim w imię prawa, którego nauczył się w dwa lata, skrzywdził wyrokiem. Tak to bohater anegdoty był przyuczony do wykonywania jednego z najtrudniejszych zawodów¹.

Anegdota przez lata krążyła po korytarzach warszawskiego sądu.

¹ K. Stępiński, *Czy nadprodukcja niedouczonej prawników będzie kontynuowana*, „Rzeczpospolita” 2012, 5 X.

Autor opowiedział tę historię, odnosząc się do debaty o reformie szkolnictwa wyższego, która toczyła się w 2012 r. i zmierzała do skrócenia studiów prawniczych. Szukał podobieństwa do czasów powojennych, gdy przywieziona na sowieckich czołgach władza ludowa, wprowadzając nowy, lepszy świat, chciała przebudować wymiar sprawiedliwości według leninowskich wzorców. I stworzyć własną elitę sędziowską.

Historia sędziego od królików, choć wydaje się zabawna, kryje obraz tragicznej sytuacji polskiego wymiaru sprawiedliwości zaraz po wojnie. O czymś losie, życiu lub śmierci mieli decydować ludzie nie tylko do tego nieprzygotowani, ale często zdemoralizowani, cyngle władzy ludowej, która za ich pośrednictwem pozbywała się przeciwników politycznych lub urojonych wrogów.

Komuniści nie byli kadrowo przygotowani na przejęcie władzy w Polsce i szybkie przemodelowanie najważniejszych instytucji według własnego wzorca. Newralgicznym obszarem okazało się sądownictwo. Zniszczenia wojenne i niedziałające uniwersytety sprawiły, że trudno było obsadzić Temidę nową, zaufaną kadrą. Było to tym trudniejsze, że komunistom nie tylko brakowało ludzi z prawniczym wykształceniem, ale i z wykształceniem w ogóle. Nie było wyjścia – w sądach musiano tolerować zdziśiatkowaną w czasie okupacji, ale stanowiącą ciągle jego trzon starą, przedwojenną kadrę sędziowską. Dobrze wykształconą, doświadczoną, trzymającą się zasad państwa prawa i humanizmu. Dla komunistów byli to ludzie niegodni zaufania, z definicji podejrzani, z którymi budowanie nowego świata było ryzykowne. Obcy element miał być tolerowany do czasu stworzenia własnej zaufanej elity sędziowskiej i prokuratorskiej. Wymagało to jednak czasu, i nie do końca się udało.

Próbowano wybrać drogę na skróty. Już 22 stycznia 1946 r. uchwalono dekret o wyjątkowym dopuszczeniu do obejmowania stanowisk sędziowskich, prokuratorskich, notarialnych oraz adwokackich osób nieposiadających wykształcenia prawniczego. W rzeczywistości jednak kandydaci na prokuratora lub sędziego często

nie mieli żadnego wykształcenia lub legitymowali się wykształceniem na poziomie szkoły zawodowej².

Dekret umożliwił tworzenie średnich szkół prawniczych o skróconym programie i przyspieszonym cyklu nauczania. W kwietniu 1946 r. na tej podstawie otwarto pierwszą szkołę prawniczą w Łodzi i uruchomiono sześciomiesięczny kurs dla kandydatów do prokuratury. Szkoła działała do 1952 r., ukończyło ją ok. 320 absolwentów, którzy zasilili później sądy i prokuraturę. Podobne szkoły działały we Wrocławiu, w Gdańsku i Toruniu. Obok nich w latach 1948-1954 powstały dwie szkoły: Centralna Szkoła Prawnicza im. Teodora Duracza³ i Wyższa Szkoła Prawnicza im. Teodora Duracza w Warszawie⁴.

W listopadzie 1952 r. na polecenie KC PZPR dokonano analizy obsady kadrowej w resorcie sprawiedliwości. W latach 1945-1952 wszystkie wydziały prawa uniwersytetów w Polsce wykształciły 7943 absolwentów, z tego do pracy w prokuraturze przyjęto 821 osób, a do sądownictwa 987. W latach 1946-1952 średnie szkoły prawnicze i Wyższa Szkoła Prawnicza im. Teodora Duracza wykształciły 1353 absolwentów. Do pracy w sądownictwie i prokuraturze skierowano 907 absolwentów średnich szkół prawniczych, z tego w prokuraturze zostało zatrudnionych 589 osób, pozostali trafili do sądów⁵.

W późniejszych latach dokonywał się swobodny przepływ kadr z prokuratury do sądownictwa. Tak ukształtowany model dojścia do zawodu sędziego, oparty na selekcji negatywnej, spowodował, że przez kolejne dekady sądownictwo i prokuratura pełne były ludzi

² E. Romanowska, *Przekształcenia w powszechnym wymiarze sprawiedliwości w Polsce w latach 1944-1956*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” (Warszawa) 2016, Tom LXVIII, z. 2, s. 56.

³ Teodor Duracz był działaczem komunistycznym, agentem radzieckiego wywiadu. Będąc adwokatem, zasłynął jako obrońca w procesach politycznych polskich komunistów i działaczy robotniczych w latach 1918-1939.

⁴ E. Romanowska, *Przekształcenia...*, s. 56.

⁵ Tamże.

nie tylko bez odpowiednich kwalifikacji merytorycznych, ale i etycznych. Stanowili fundament wymiaru sprawiedliwości. Na najwyższe szczeble w sądownictwie pięli się tramwajarz, zegarmistrz czy byli milicjant – zajmowali oni kierownicze funkcje w Sądzie Najwyższym. Dobrą ilustracją takich karier z tamtego okresu była postać Mariana Tomzika, mechanika samochodowego. Ukończone cztery klasy szkoły powszechnej i rok kursu mechanicznego nie były przeszkodą w objęciu funkcji wiceprezesa Sądu Najwyższego. Tomzik od 1946 r. był członkiem PPR, a następnie PZPR.

Jego kariera w Polsce Ludowej rozwijała się błyskawicznie. W latach 1946-1950 pełnił funkcję przewodniczącego w Delegaturze Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym w Częstochowie (1946-1949) i w Łodzi (1949-1950). 24 lipca 1950 r. został dyrektorem Biura Wykonawczego Komisji Specjalnej w Warszawie. 26 stycznia 1953 r. Wydział Administracyjny KC PZPR rekomendował go na stanowisko wiceprezesa Sądu Najwyższego. Obowiązki te pełnił do marca 1957 r. „Sędzia” Tomzik był odpowiedzialny za najbardziej represyjne przedsięwzięcia w Sądzie Najwyższym⁶.

Próba tworzenia nowych prawniczych elit nie była jedynym sposobem komunistów na podporządkowanie sobie sądownictwa. Frustrację władzy ludowej budziła nie tylko samodzielność intelektualna wykształconych przedwojennych sędziów, ale i niewyczuwanie przez nich ducha nowej epoki. Nadmierna łagodność kar, jakie wymierzali „starzy sędziowie” wrogom Polski Ludowej, lub umorzenia były przez towarzyszy odbierane jako działania wbrew intencjom władzy i partii. W komunistycznym rozumieniu sprawiedliwości nie było czegoś takiego jak prawda, orzekanie według obowiązującego prawa, w zgodzie z własnym sumieniem. Był to zresztą jeden

⁶ Dane osoby z katalogu kierowniczych stanowisk partyjnych i państwowych PRL – Marian Tomzik, Instytut Pamięci Narodowej, Katalog, [on-line:] <http://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/114434> – 17 IV 2023.

z powodów wyciągania niektórych politycznych i gospodarczych kategorii spraw poza sądownictwo.

W nowym państwie prężnie działały sądy wojskowe, tak surowe w latach 40. i 50. dla przeciwników politycznych i wrogów Polski Ludowej. Były niedoścignionym wzorem wymierzania sprawiedliwości. Ich strukturę ciągle rozbudowywano, a kolejne dekrety dawały coraz szersze możliwości operowania w sprawach politycznych, również przeciwko osobom cywilnym. Umożliwiał to wydany w październiku 1944 r. przez Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego (PKWN) dekret o ochronie państwa, a także Kodeks karny Wojska Polskiego. Dzięki nim przez kolejną dekadę wojskowe organy śledcze i sądy mogły ścigać i sądzić obywateli, którzy zostali uznani za wrogów.

Sądownictwo wojskowe było do tego celu wzmacniane. Po powołaniu Naczelnej Prokuratury Wojskowej zaczęła się jego reforma. W styczniu 1946 r. nastąpiła reorganizacja jego struktur. Powstała sieć wojskowych sądów rejonowych (WSR) jako sądów szczególnych, mających docelowo funkcjonować w każdym województwie. W kolejnych latach – wobec braku całkowitej politycznej kontroli nad sądownictwem powszechnym – WSR stały się podstawowym elementem maszyny represji i propagandy w procesach politycznych⁷.

Rosła też rola samej prokuratury, którą na wzór sowiecki formowano jako odrębną instytucję. Stała wyżej w hierarchii niż sądownictwo, podobnie zresztą jak milicja i wojsko. Prokuratorzy mogli samodzielnie wydawać decyzje o tymczasowym aresztowaniu, skupiając się na impulsach płynących od organów bezpieczeństwa. Uzasadnienie czy postępowanie dowodowe nie były tu konieczne. Kontrola sądu nad poczynaniami śledczych nie istniała.

⁷ P. Pleskot, *Sądy bezprawia. Wokół pokazowych procesów organizowanych w Warszawie (1944-1989)*, Instytut Pamięci Narodowej. Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Warszawa 2020, s. 23.

Krwawe żniwo zbierały wydawane seryjnie tuż po wojnie dekrety, umożliwiające szybkie skazanie na śmierć, bez dowodów i normalnego postępowania dowodowego.

Fundamentalne znaczenie miał dekret z 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością i jeńcami oraz dla zdrajców narodu polskiego. Jego pierwowzorem były unormowania z sowieckiego ustawodawstwa. Z tym dekretem łączył się kolejny, o specjalnych sądach karnych dla spraw zbrodniarzy faszystowsko-hitlerowskich⁸.

Dekret zawierał drakońskie prawo, przewidywał bowiem tylko jedną karę dla winnych: karę śmierci. To ubezwłasnowolniało sędziego. Po ustaleniu, że winowajca popełnił czyn określony w dekrete, sędzia musiał wymierzyć mu karę śmierci, nawet jeśli ustalił, że w konkretnym rozpatrywanym zdarzeniu zaistniały okoliczności usprawiedliwiające zachowanie człowieka, np. jeśli czyn ten popełnił pod przymusem⁹.

Przestępstwa wynikające z sierpniowego dekretu rozpoznawane były przez specjalne sądy karne. Chodziło zarówno o sprawy dotyczące zbrodniarzy niemieckich, jak i przeciwko osobom, które rzuciły wyzwanie nowemu ustrojowi. Na jego mocy skazano m.in. komendanta obozu w Oświęcimiu Rudolfa Hössa, ale też wielu działaczy antyhitlerowskiego podziemia i żołnierzy AK, w tym gen. Augusta Emila Fieldorfa¹⁰. Warto w tym miejscu wspomnieć, że w składzie Sądu Najwyższego skazującym gen. Fieldorfa był Igor Andrejew, późniejszy profesor, jeden z najważniejszych przedstawicieli doktryny prawa karnego w okresie PRL.

Specjalne sądy karne utworzono przy sądach apelacyjnych, początkowo w liczbie trzech, a następnie ośmiu. Podlegały ministrowi sprawiedliwości¹¹. Działały ekspresowo. Procesy często odbywały

⁸ E. Romanowska, *Przekształcenia...*, s. 34.

⁹ Tamże, s. 35.

¹⁰ Tamże, s. 36-37.

¹¹ Tamże, s. 37.

się w zakładach karnych i aresztach, bez przywożenia oskarżonego do sądu. Jak tłumaczył w wywiadzie z Teresą Torańską jeden z architektów Polski Ludowej Jakub Berman¹², wynikało to z dbałości o bezpieczeństwo, a specjalne sale przeznaczone na proces w więzieniach miały dawać poczucie praworządności.

Procesy urągały wszelkim zasadom sprawiedliwości. Nie było apelacji, a oskarżenie nie wymagało uzasadnienia. Wyrok zapadał natychmiast po naradzie, był ostateczny i prawomocny. Jak zauważyła Elżbieta Romanowska w swojej analizie, przepisy dekretu redukowały procesową pozycję sędziów śledczych do roli pomocniczej względem prokuratury i organów bezpieczeństwa.

W składach sędziowskich zaczęli pojawiać się też ławnicy ludowi. „Sędziowie polscy, choć w większości lojalni wobec obecnej rzeczywistości, są przeważnie jeszcze dalecy od szczerze demokratycznego względnie socjalistycznego poczucia prawnego. Nieprędzko będziemy mieli dostateczną ilość takich sędziów. Dlatego należy dać w sądach karnych przewagę ilościową ławników nad sędziami państwowymi (...)”¹³. To fragment wystąpienia ówczesnego prezesa SN Kazimierza Bzowskiego z 1949 r. przytoczony przez Romanowską. Wymagania dla ławników były proste: wiek od 21 lat, wyróżnianie się w walce z faszyzmem lub w budowie nowego państwa. Ławnicy nie mogli przewodniczyć rozprawom, w składach trójkowych, w których znajdował się jeden sędzia, mogli go przegłosować w każdej sprawie¹⁴, co miało nieraz katastrofalne skutki. Ławnicy bowiem nie znali prawa, często też mieli wątpliwe kwalifikacje moralne.

Istotny dla stalinowskiego terroru był dekret z 13 czerwca 1946 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy państwa. Sędzia Sądu Najwyższego Antoni Górski, który analizował

¹² Wraz z Bolesławem Bierutem i Hilarym Mincem stanowili w latach 1949-1956 najściślejsze kierownictwo PZPR.

¹³ Tamże, s. 38.

¹⁴ Tamże.

akta 70 procesów prowadzonych zaraz po wojnie na podstawie tego dekretu, tak opisywał swoje wnioski na łamach „Rzeczpospolitej”:

Szokuje zwłaszcza wysokość wymierzanych kar. Za znalezienie broni podczas rewizji zapadały kary długoletniego więzienia, dożywocia, a nawet kary śmierci. Na kilkuletnie więzienie skazywano za samo udzielenie partyzantom noclegu czy posiłku. W jednej ze spraw chłopu, który dał takim wcale nie zapraszanym gościom 2 kg słoniny, sąd wymierzył 9 lat więzienia, przyjmując za aktem oskarżenia, że tym sposobem skazany dopomagał działaniom mającym na celu obalenie demokratycznego ustroju Państwa Polskiego.

Najwyższe kary, z dożywociem i karą śmierci włącznie, feroowano wobec żołnierzy zdelegalizowanych formacji oraz tych, którzy ich wspomagali (...).

Sprawy rozpoznawano z reguły w trybie doraźnym, co m.in. pozabawiało oskarżonego możliwości odwołania się do wyższej instancji sądowej. Pozostawała mu tylko prośba o łaskę. Tę zaś okazywano bardzo rzadko. Po odmowie ulaskawienia dołączano do aktu zalkowaną kopertę zawierającą protokół wykonania kary śmierci (...).

Nad tokiem całego postępowania ciążyła atmosfera jednoznacznego potępienia politycznego i moralnego aresztowanego i podsądnych. Do każdej sprawy oskarżonego o działalność w nielegalnej organizacji lub wspomagającego ją dołączano notatkę szefa powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego, która podawała oficjalną charakterystykę takiej organizacji. Te oceny stanowiły dyrektywę polityczną dla prokuratora, a potem sądu. Zasadniczą treść takiej notatki umieszczano bowiem jako ideologiczny wstęp, swoistą inwokację do aktu oskarżenia, a następnie większość jej ocen powtarzał sąd w uzasadnieniu wyroku.

Pod względem formalnoprawnym poziom postępowania sądowego był bardzo zróżnicowany. Od zewnętrznej poprawności do nierespektowania elementarnych zasad procesowych (...) ¹⁵.

Istotnym elementem ludowego wymiaru sprawiedliwości była Komisja Specjalna. Została powołana dekretem z 16 listopada

¹⁵ A. Górski, *Lektura przynębiająca, ale jednocześnie pouczająca*, „Rzeczpospolita” 1998, nr 69 (4929).

Bibliografia

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej

Polskie Miesiące, Grudzień 1981, [on-line:] <https://polskiemiesiace.ipn.gov.pl/mie/wszystkie-wydarzenia/grudzien-1981/represje/sprawy-karne/119225,Sprawy-karne.html>.

sygn. spraw sądowych: II K 32/81, II K 34/81, II K 45/81/D, II K 36/81, III K 196/82, III Ko 165/82, II K 35/81, II K 37/81, II K 38/81, II K 20/82, II Ko 139/82, IV DOR 8/82, IV K Dor 245/81, IV K dor 375/82, K.VII.3212/82, S-lot. W-4/81, S-lot. W-54/82, S-lot.W-74/82, S-lot.W-90/82, Sg.W. 171/82, SgW 178/83, SgW 313/82, SgW 78/83, SgW-66/83, Sm. 4/83, Sm.W. 2/81, Sm.W. 201/82, Sm.W. 45/82, Sm.W. 8/81, Sm.W. 9/81, Sm.W. 97/82, So. W. 168/82, So. W. 172/83, So. W. 191/82, So. W. 207/82, So. W. 214/82, So. W. 55/82, So. W. 79/82, So.W 40/82, So.W 768/82, So.W. 141/82, So.W. 155/82, So.W. 184/82, So.W. 233/82, So.W. 240/82, So.W. 251/82, So.W. 260/82, So.W. 401/82, So.W. 414/82, So.W. 434/82, So.W. 73/82, So.W. 83/82, So.W. 92/82, So.W.359/82, So.W.738/82, So.W.771/82, SoW 1093/82, SOW 115/82, SoW 12/81, SoW 12/82, SoW 15/81, SoW 16/81, Sow 319/82, SoW 47/82, SoW 59/82, SoW 6/82, SoW 630/82, SOW 72/82, SoW 722/82, Sow 727/82, SoW 93/82, SoW 967/82, Sow-1086, SoW-206/82, SoW. 58/82, SoW. 68/82, SoW. 79/82, SoW. 791/82, SoW.10/81, SoW.4/81, SoW.71/82, VI K. 1320/82;

inne sygn.: AIPN Sz 00135/134, sygn. akt SoW 351/82; AIPN By 451/173, sygn. akt SoW 386/82; AIPN By 328/19, AIPN Sz 385/99; sygn. akt SoW 200/82.

Sąd Wojskowy

sygn. akt III K 45/85.

Relacje

Rozmowa z prof. Adamem Strzemboszem, Warszawa, 19 kwietnia 2021 r.

Rozmowa z prof. Adamem Strzemboszem, Warszawa, 21 kwietnia 2021 r.

Akty prawne

- Dekret z 12 grudnia 1981 r. o postępowaniach szczególnych w sprawach o przestępstwa i wykroczenia w czasie obowiązywania stanu wojennego (Dz.U. z 1981 r. nr 29, poz. 156).
- Druk sejmowy nr 576, III kadencja Sejmu.
- Informacja o próbie pociągnięcia do odpowiedzialności karnej sędziów i prokuratorów stanu wojennego przez prokuratorów katowickiego oddziału IPN, Instytut Pamięci Narodowej, 28 IV 2016, [on-line:] <https://ipn.gov.pl/pl/sledztwa/stan-wojenny/24211,Informacja-na-temat-proby-pociagniecia-do-odpowiedzialnosci-karnej-sedziow-i-pro.html>.
- Orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego z 9 listopada 1993 r., K 11/93, Opublikowano: OTK 1993/2/37.
- Orzeczenie w sprawie Reczkowicz przeciwko Polska, skarga nr 43447/19, Orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka.
- Prawo o ustroju sądów powszechnych z dnia 6 lutego 1928 r. (Dz.U.1964.6.40 t.j.).
- Projekt ustawy o zmianie ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych oraz niektórych innych ustaw wraz z projektami aktów wykonawczych. Druk Sejmowy 1057. Uzasadnienie, Sejm RP V kadencji, s. 66-69.
- Rządowy projekt ustawy o zmianie ustawy – Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw. Druk nr 485 (4 kwietnia 2006 r.).
- Uchwała Całej Izby Cywilnej Sądu Najwyższego z dnia 27 czerwca 1953 r., C Prez. 195/52.
- Uchwała nr 04/2021 Komitetu Nauk Prawnych PAN z 12 października 2021 r. w związku z rozstrzygnięciem Trybunału Konstytucyjnego z 7 października 2021 r., Archiwum Osiatyńskiego.
- Uchwała pełnego składu Sądu Najwyższego z 28 stycznia 2014 r., sygn. akt: BSA-4110-4/13.
- Uchwała Sądu Najwyższego z 9 grudnia 1995 r. o ważności wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej dokonanego w dniu 19 listopada 1995 r. (Dz.U. z 1995 r. nr 144, poz. 708).
- Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 18 czerwca 1998 r. w sprawie potępienia totalitaryzmu komunistycznego (M.P. z 1998 r. nr 20, poz. 287).
- Uchwała siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 20 grudnia 2007 r., sygn. akt: I KZP 37/07.
- Uchwała składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 17 lipca 2013 r., sygn. akt: III CZP 46/13.
- Ustawa o Restytucji Niepodległości, 1992.
- Ustawa z 11 maja 1995 r. o zmianie ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych (Dz.U. z 1995 r. nr 81, poz. 406).
- Ustawa z 16 listopada 2006 r. o zmianie ustawy – Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 12 marca 2007 r. nr 226, poz. 1648).

Summary

Third Authority Judiciary from 1946 to 2023

Research on public opinion indicates how low the trust in courts is, not only due to the protracted proceedings. Often another allegation is highlighted – the estrangement of judges and courts from society. This assessment is accompanied by low belief in the justice of judges.

They are not perceived as indisputable guardians of the rules, or an ethical example for society. This is why the strong constitutional conflict between political and judicial authorities, that erupted in 2015 and continues to this day, is complex. It cannot be argued that this is a result of only current political games, or authoritarian ambition. The causes are deeper.

This book is not an attempt to justify the changes introduced in the judiciary after 2015, which led not only to a partial ‘personnel reset of of Themis,’ but also to the deregulation of the legal system in Poland and a strong and costly conflict with the European Union. The aim is to find the sources of what happened, and these go much deeper than the PiS coming to power in 2015. The causes should be sought in the period of transformation, when the judiciary and judges were transitioning from a totalitarian state to democracy.

The lack of accountability, of a transition period, meant that in the new system people were dishonoured and unworthy of holding the office, yet still held the highest positions in the justice system, shaping its features in the Third Polish Republic. For some of society, this was unacceptable. As a result, this unresolved chapter exploded with great force in 2015, shaking the system that had been shaped for nearly three decades.

Keywords: courts, judges, rule of law, Round Table, transformation, EU, European Court of Justice

Książka Tomasza Pietrygi *Trzecia władza. Sądownictwo w latach 1946-2023* jest analizą sytuacji w sądownictwie i próbą odpowiedzi na pytanie, dlaczego po 2015 roku doszło do tak poważnego kryzysu ustrojowego w Polsce, trwającego do dziś. Jej treść opiera się na analizie materiałów źródłowych i dostępnych publikacji oraz na własnych spostrzeżeniach autora z ostatnich trzech dekad.

To pierwsze tak szczegółowe i kompleksowe omówienie sytuacji w polskim sądownictwie. Autor dokonuje tu kilku istotnych odkryć historycznych z okresu transformacji ustrojowej po 1989 roku, a także opisuje kulisy działań politycznych związanych z reformą sądownictwa, nieznane dotąd opinii publicznej.

Książka jest warta uwagi, po pierwsze – ze względu na swoją unikalność; po drugie – jest napisana przystępnym językiem, w formule publicystyki faktu; po trzecie – Tomasz Pietryga stara się iść „środkiem drogi”. Autor, opisując wydarzenia, abstrahuje od sympatii politycznych i istniejących w Polsce podziałów dotyczących oceny sytuacji w sądownictwie. Na zimno analizuje fakty i wyciąga wnioski, nie opowiadając się po żadnej ze stron sporu.

Dzięki tej książce Czytelnik dowie się, że przyczyny obecnej „wojny” o sądownictwo i kryzysu „praworządnościowego” są znacznie głębsze i mają swoje wieloletnie pokłady, a wydarzenia z tym związane układają się w logiczny ciąg.



Tomasz Pietryga jest dziennikarzem, publicystą, wykładowcą akademickim. Od wielu lat związany z dziennikiem „Rzeczpospolita”. W 2018 r. był nominowany do nagrody Grand Press za *Raport o polskim sądownictwie*. Absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego. Doktorant wybitnego kryminologa prof. Brunona Hołysta.



<https://akademicka.pl>

ISBN 978-83-8138-918-1



9 788381 389181